

Z boleści Jego duszy ujrzy owoc

DZIEŁO DOKONANE PRZEZ WTÓREGO ADAMA

„Takci się Panu upodobało zetrzeć go i niemocą utraścić, aby położywszy ofiarą za grzech duszę swą, ujrzał nasienie swoje, przedłużył dni swoich; a to, co się podoba Panu, przez rękę jego aby się szczęśliwie wykonało. Z pracy [boleści] duszy swej ujrzy owoc, którym nasycon będzie” – Izaj. 53:10-11.

Teksty powyższe przedstawiają naszego Odkupiciela jako męża boleści i świadomego niemocy, który wylał na śmierć swoją duszę, swoją istotę, czyli położył swoją duszę ofiarą za grzech, jako okup za straconą przez grzech duszę Adamową, a także w celu wykupienia całego rodzaju Adamowego, znajdującego się w grzechu i pod potępieniem śmierci z powodu upadku Adama. Apostoł mówi, że tylko przez nieposłuszeństwo jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć (Rzym. 5:19). Tym sposobem zapewniamy nas, że na świecie nie byłoby takiej rzeczy jak śmierć, gdyby nie grzech i że dlatego grzech i śmierć stanowią to przekleństwo, które skaziło wszystko na ziemi. Pan nasz, Jezus, mówi, że przez Adama cały świat został stracony, znalazł się pod Boskim wyrokiem śmierci i że On przyszedł, aby szukać i przywrócić to, co było zgineło. Wszyscy zgodzą się z tym, że nasz drogi Odkupiciel powodował się najzaciejszą pobudką, gdy zgodził się na Ojcowski łaskawy plan zbawienia i „*dał samego siebie na okup za wszystkich, co będzie świadczone w czasie słusznym*” (1 Tym. 2:6). Nikt nie zaprzeczy, że było to wielkim uniżeniem samego siebie, gdy On, „*zaciejszy nad tysiące*”, uniżył się do niższej, czyli ludzkiej natury, przybrał nasz kształt i urodził się jako człowiek, aby mógł odkupić ludzkość. Powstaje teraz pytanie: Czy tak wielka ofiara przyniosła odpowiednią korzyść? Czy wyniki usprawiedliwiają tak wielki nakład?

W naszym tekście Bóg przez proroka przepowiedział to złożenie duszy naszego Pana jako równoznacznej ceny, czyli jako okupu za duszę (istotę, życie, egzystencję) Adamową. Proroctwo to mówi nie mniej wyraźnie także o wynikach tejże ofiary, jak czytamy: „*Aby (...) ujrzał nasienie swoje, przedłużył dni swoich; a to, co się podoba Panu, przez rękę jego aby się szczęśliwie wykonało*”. Zastanawiając się nad tą sprawą musimy pamiętać, że Kościół Wieku Ewangelii nie jest nigdzie nazwany nasieniem Chrystusowym albo dziećmi Chrys-

tusowymi, ale raczej „braćmi” albo Jego „oblubienicą”. Apostoł Piotr wykazuje nasze pokrewieństwo z Panem, gdy mówi: „*Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa (...) odrodził [spłodził] nas...*” (1 Piotra 1:3). Przeto, będąc spłodzeni od Boga, jesteśmy dziećmi Ojca, a nie dziećmi Pana naszego, Jezusa. Jezus jest naszym starszym bratem. To zgadza się także z Jego własnym oświadczeniem, gdy po swym zmartwychwstaniu przemówił do Marii:

„*Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego*” – Jan 20:17.

Że jednak nasz Pan będzie ojcem, o tym w Piśmie Świętym jest wyraźnie powiedziane. Jednym z Jego tytułów, którego znaczenie będzie jak najwyraźniej rozpoznane w Tysiącleciu, jest tytuł: „Ojciec wieczności”, czyli ojciec, który obdarzy swe dzieci życiem wiecznym. Widzimy więc, że Pismo Święte przedstawia sprawę w ten sposób, iż z powodu dzieła pojednania, jakiego dokonał nasz Pan, grzechy świata zostaną w słusznym czasie zgładzone i każdy grzesznik zostanie doprowadzony do znajomości Pana, aby mógł dostąpić przebaczenia i powrócić do Boskiej łaski, zapewnionej przez jedyne „*imię pod niebem, dane ludziom, w którym mogliby być zbawieni*” (Dzieje Ap. 4:12). Błogosławieństwo to przychodzi najpierw do poświęconych wiernych Wieku Ewangelii, którzy bywają usprawiedliwieni wiarą i dostępują przywileju spłodzenia z ducha świętego do nowej natury i do współdziedzictwa z Jezusem w Jego królestwie i w jego chwalebnym dziele. Lecz co do świata w ogólności to czas błogosławienia go należy do przyszłości, gdy wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Człowieczego i wyjdą, a ci, co usłyszą, żyć będą – zostaną stopniowo podniesieni ze stanu grzechu i śmierci do życia i do pełnej ludzkiej doskonałości.

Nie zostaną oni spłodzeni z ducha do nowej natury, tak jak Kościół Wieku Ewangelii, lecz przez posłuszeństwo będą mogli otrzymać restytucję do doskonałej ludzkiej natury – do tego, „co zgineło”.

Ponieważ Jezus wydał swoje życie, swą duszę w zamian za duszę Adamową i tym sposobem wykupił rodzaj ludzki spod panowania grzechu i śmierci, przeto naprawienie wszystkich rzeczy na świecie w Tysiącleciu jest opisane jako bezpośrednie dzieło naszego Pana, a nie Ojca, chociaż Ojciec był tym, który ten cały plan zbawienia nakreślił. Z racji tego, że to życie, jakie będzie przywrócone ludzkości, było wprost kupione przez Jezusa kosztem Jego własnego życia, czyli duszy, więc to udzielenie życia światu przez zmartwychwstanie i restytucję



w Tysiącleciu przypisane jest naszemu Panu jako Jego własne dzieło i przeto jest On nazwany Ojcem świata, wtórym Adamem, który zajmie miejsce pierwszego, kupiwszy go i jego potomstwo swą własną krwią, swoją ofiarą, czyli przez złożenie swej duszy ofiarą za ich grzech. Przeto jako wtóry Adam, Jezus jest Ojcem świata, dawcą wiecznego życia wszystkim Jemu posłusznym. On nie jest Ojcem dla Kościoła, jak to było poprzednio wykazane; albowiem Kościół nie otrzyma z powrotem utraconego ludzkiego życia, lecz jest spółdżony z ducha do duchowej wyższej natury.

„To, co się podoba Panu, przez rękę jego aby się szczęśliwie wykonało”

Ta część naszego tekstu jeszcze się nie wypełniła. Któż mógłby powiedzieć, że na świecie wykonuje się dziś to, co podoba się Bogu? Kto chciałby twierdzić, że Bóg miłości i miłosierdzia, który powiedział, że nie kocha się w naszym umieraniu, ma upodobanie w obecnym panowaniu grzechu i śmierci? Zaiste, chyba tylko w bardzo ograniczonym znaczeniu można by powiedzieć, że jakkolwiek część Boskiego upodobania została dotąd dokonana przez naszego Pana. Upodobało się Ojcu poddać Syna utrapieniu, dopuścić na Niego te srogie uciski i cierpienia, jakie spadły na Niego w związku z naszym odkupieniem. To jednak nie znaczy, że Bóg doświadczał przyjemności z cierpień Odkupiciela, ale raczej, że było to planem Ojca, aby Jezus był doświadczony i wypróbowany, aby okazał się przygotowanym i godnym chwalebnego zaszczytu i wielkiego dzieła, jakiego jeszcze ma dokonać ku podźwignięciu ludzkości. Przez swoją śmierć na krzyżu Jezus wypełnił pewną część Boskiego planu, lecz nie wypełnił Boskiego upodobania.

Podobnie możemy powiedzieć, że Boskie upodobanie w znaczeniu Jego planu wypełnia się podczas Wieku Ewangelii w cierpieniach Kościoła, który jest Ciałem Chrystusowym; czyli w doświadczeniach i uciskach, jakie przechodziły na apostołów i na wszystkich wiernych aż do naszych czasów. Pismo Święte zapewnia nas, że cierpienia ponoszone przez wiernych dla sprawiedliwości i dla Pańskiej sprawy Bóg uznaje jako bardzo drogie, jako miłą wonność, jako dowód ich miłości, przywiązania i wiary w Niego i w Jego obietnice. W tym znaczeniu Boskie upodobanie, czyli Jego plan, wypełnia się chwałobnie; i z tego punktu zapatrywania wszyscy co są Pańscy, mogą powiedzieć wraz z Apostołem, że radują się z ucisków, wiedząc, że ucisk cierpliwość sprawuje i dopomaga im do wyrobienia różnych owoców i łask ducha w ich sercu i życiu. Z tego punktu zapatrywania wszyscy tacy mogą radować się w pokuszeniach i cieszyć się, gdy bywają łżeni i prześladowani; albowiem mają oni wtedy dowód, że są uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, aby w przyszłości mogli także uczestniczyć w Jego przewyższającej chwale.

Z tego punktu zapatrywania Kościół, który jest Ciałem Chrystusowym, pod Jezusem, Głową i Odkupicielem, jest uczestnikiem z Nim w całym Jego dziele tak obecnym, jak i przyszłym. Zgodnie z tym Apostoł oświadcza: „Jeśli z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni”. I znowu: „Jeśliśmy tedy z Chrystusem umarli, wierzymy, iż też z nim żyć będziemy” – Rzym. 8:17, 6:8. Z tego punktu zapatrywania ci bracia Chrystusowi, członkowie Jego Ciała, Jego Kościół, dopełniają ostatków ucisków Chrystusowych (Kol. 1:24). Z tego punktu zapatrywania wszyscy stanowiący Kościół Chrystusowy wylewają swe dusze na śmierć, zgodnie z oświadczeniem Apostoła: „Proszę was, bracia (...) abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbą waszą” – Rzym. 12:1. Widzimy więc, że oprócz dzieła okupu, którego wartość wypływa tylko z samego Jezusa i jest konieczna dla każdego członka ludzkiego rodu – oprócz tego Kościół Chrystusowy, jako Jego Oblubienica, uczestniczy w Jego cierpieniach i będzie również uczestniczyć we wszystkich Jego radościach i błogostawieństwach.

Tak więc według oświadczenia naszego tekstu prawdziwym będzie o wszystkich, co składają swe życie zgodnie z powołaniem do ofiary, że pomimo ich dobrowolnej ofiary oni przedłużą dni swoich, czyli osiągną nieśmiertelność i przez nich chwalebny plan Ojca zostanie dokonany. On dokonuje się w ich obecnej ofierze i w rozwijaniu ich charakteru, a w przyszłości dokona się w wystąpieniu na widowie wielkiego Króla, gdy ujmie moc i panowanie. Gdy Jezus usiądzie na swej chwalebnej stolicy w Tysiącleciu, a Kościół usiądzie z Nim jako Jego Małżonka, gdy zgromadzone będą przedeń wszystkie narody, aby będąc przez Niego prowadzone i pouczone, mogły wejść do stanu wiecznej doskonałości poza Tysiąclecie i gdy nieposłusznym jako kozły i nieprzyjaciele zostaną zniszczeni wtórą śmiercią, którą to karę Bóg zapowiedział na wszystkich, którzy dobrowolnie i świadomie odrzucają ofertę wiecznego życia na warunkach posłuszeństwa dla sprawiedliwości – wtedy Jezus „z pracy duszy swej ujrzy owoc, którym nasycon będzie”.

Na ile to się tyczy świata, upodobanie Boże nie wypełniło się w nim w żadnym znaczeniu tego słowa. Apostoł Paweł mówi, że „wszystko stworzenie [ludzkość] wespół wzdycha i boleje aż dotąd” i „oczekuje objawienia synów Bożych” (Rzym. 8:19,22). Z pewnością Bóg nie ma upodobania w tym wzdychaniu cierpiącej ludzkości; bo aczkolwiek upodobało się Jemu, aby Jego poświęceni i spółdżeni z ducha cierpieli przez pewien czas, lecz to tylko dlatego, że te cierpienia sprawują w nich „nader znacznej chwały wieczną wagę” (2 Kor. 4:17). Jednakże, jeśli chodzi o świat, rzecz się ma inaczej; albowiem grzech, degradacja, boleść i gniew Boży wciąż jeszcze ciąży nad światem, czyli nad ludzkością. Ludność tego świata nie poznała jeszcze onego jedyne go imienia pod niebem danego ludziom,



w którym to imieniu mogą być zbawieni, a apostoł Jan oświadcza, że „wszystek świat w złem położony jest” (1 Jana 5:19). Boskie upodobanie co do świata nie urzeczywistniło się w żadnym znaczeniu tego słowa. Aby poznać, jakie jest to Boskie upodobanie, czyli plan względem świata, należy zauważyć prorocze orzeczenie Boskiej, przysięgą zapewnionej obietnicy, danej Abrahamowi: „*W tobie i w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi*”. To błogosławienie wszystkich rodzajów ziemi należy jeszcze do przyszłości, ponieważ to obiecanie nasienie Abrahamowe nie jest jeszcze skompletowane – ostatni członkowie Ciała Chrystusowego jeszcze nie dopełnili swych cierpień z Nim, uciski Chrystusowe nie zostały jeszcze w zupełności dokonane. Zauważmy, co mówi Apostoł:

„Jeśliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami” – Gal. 3:29.

Widzimy więc, że owe spłodzone z ducha nasienie Abrahamowe musi najpierw rozwinąć się przez ćwiczenia, doświadczenia, próby i ofiary, zanim będzie mogło być użyte jako Boski przewód, przez który spłyną błogosławieństwa na wszystkie rodzaje ziemi.

„Co będzie świadczane w czasie słusznym”

Z każdym zarysem Boskiego planu złączony jest słuszny czas. „*W słusznym czasie posłał Bóg Syna swego*”; „*w słusznym czasie Chrystus umarł za niepobożne*” i w słusznym też czasie ta łaska Boża zostanie ogłoszona całej ludzkości. Ten słuszny czas jeszcze nie nadszedł, stąd też świadczanie o tych rzeczach dotąd było tylko dla tych, co mieli słuchające ucho i którzy według Boskiego postanowienia powołani byli do członkostwa w klasie tegoż obiecanego nasienia. Możemy być jednak pewni, że tak jak jedna część Boskiego postanowienia dokonała się, podobnie dokonają się i inne części tegoż postanowienia Bożego. Słowo Boże jest pewne: „*To, co się podoba Panu [Bogu] przez rękę jego [Chrystusa] szczęśliwie się wykona*”. Gdy Wiek Ewangelii się skończy, a Ciała Chrystusowe, którym jest Jego Kościół, zostanie uzupełnione, On wielki Odkupiciel ujmie moc i panowanie – aby poskromić wszystko złe, związać Szatana, a uwolnić i rozpowszechnić wszystko, co jest przychylne prawdzie i sprawiedliwości, tak aby ciemności grzechów i przesądów mogły być rozproszone chwalebnyymi promieniami Boskiej łaski, prawdy i mocy.

Odnosząc się do tego czasu, gdy Boskie upodobanie wypełni się przez rękę Chrystusa, Apostoł mówi, że On musi królować, ażeby nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi Jego; przy tym wyjaśnia, że wszelka władza i autorytet do tego panowania były dane Chrystusowi od Ojca i że przy końcu Tysiąclecia Chrystus od-

da królestwo Bogu Ojcu, aby On mógł być wszystkim we wszystkim. Temu, który dokona wszystkich rzeczy przez Chrystusa; który ułożył cały ten plan i którego jest władza i panowanie – Temu będzie chwała po wieki wieczne.

Wielu będąc przyzwyczajonymi do obecnego panowania grzechu i śmierci i widząc, że Bóg jakoby wcale nie wtrącał się do spraw świata, nie może zrozumieć, w jaki sposób warunki w Tysiącleciu będą mogły być tak odmienne od obecnych – tak przychylne prawdzie i sprawiedliwości. To, co mamy uczynić, to przyjąć zapewnienie Boskiego Słowa w tej sprawie. Ono wykazuje jak najwyraźniej, że główną trudnością w obecnym czasie jest nieświadomość, a przyczyną tej nieświadomości w znacznym stopniu jest Szatan – „*bóg świata tego oślepił zmysły w niewiernych*” – a także to, że w pewnym stopniu ludzkość sama przyczyniła się do sprowadzenia na siebie tej nieświadomości; nie była ona taką stworzoną, ale degradacja przyszła w rezultacie odstąpienia ludzkości od Boga i od Jego Słowa. Słowo Boże zapewnia, że lekarstwo na te choroby przyjdzie wraz z Królestwem Bożym, o które modlimy się: „*Przyjdź królestwo Twoje i bądź wola Twoja na ziemi, jak i w niebie*”. Z ustanowieniem tego królestwa pod bezpośrednim nadzorem Pana i Jego uwielbionego Kościoła – „*maluczkiego stadka, któremu upodobało się Ojcu dać królestwo*” (Łuk. 12:32) – nastąpi na ziemi największa reforma, jaką świat kiedykolwiek widział. Spod panowania grzechu i śmierci ludzkość będzie wprowadzona pod panowanie sprawiedliwości i nagroda wiecznego żywota zapewniona będzie wszystkim posłusznym. Cóż za chwalebny widok jest w tym wystawiony! Z pewnością wtedy Boskie upodobanie będzie dokonane na świecie. Bóg przez proroka zapewnia, że wtedy

„nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego i żaden brata swego, mówiąc: Poznajcie Pana, bo mię oni wszyscy poznają od najmniejszego z nich aż do największego z nich”. – Jer. 31:34

„I otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich; a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy pominęły” – Obj. 21:4.

„A wszelkie stworzenie, które jest na niebie i na ziemi i pod ziemią i w morzu i wszystko, co w nich jest słyszałem mówiące: Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i siła na wieki wieków” – Obj. 5:13.

O! jak inaczej będzie na świecie, gdy przez rękę Boskiego Pomazańca, czyli Chrystusa, dokonane zostanie to, co się Bogu podoba!

„Nasycon będzie”



Nasz Pan wyraża tę sprawę w sposób umiarkowany. Możemy być pewni, że ten chwalebny wynik Boskiego planu zbawienia i restytucji będzie czymś więcej aniżeli tylko zadowoleniem dla Odkupiciela – czymś więcej aniżeli tylko nagrodą za boleść Jego duszy, za Jego poniżenie, cierpienia i śmierć. O tak! nasz Pan sam oświadczył, że On byłby w zupełności zadowolony, gdyby po wiernym służeniu Ojcu aż do śmierci otrzymał z powrotem to, co miał poprzednio. Jego modlitwą było: „*Uwielbij mię ty, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, którąm miał u ciebie pierwaj, niżeli świat był*” – Jan 17:5. Więcej nie żądał – zadowoliliby się tym; lecz Bóg, który jest bogaty w miłosierdziu i hojny w nagradzaniu tym, co ochotnie Mu służą, nie byłby zadowolony tylko z przywrócenia Odkupicielowi tych błogosławieństw, jakie poprzednio posiadał i je opuścił, aby stać się naszym Zbawicielem. O, nie!

Mamy do czynienia z Królem, który jest bogaty w łasce i dobroci. Apostoł zapewnia, że Pan nasz, Jezus, został przy swoim zmartwychwstaniu nader wywyższony ponad anioły, księstwa, mocy i ponad wszelkie imię, jakie się mianuje (Efezj. 1:21). Osobiście Jezus otrzymał już więcej aniżeli równomierną odpłatę za swoją ofiarę. A gdy rozpocznie chwalebne dzieło Tysiąclecia – dzieło wzbudzenia milionów śpiących dzieci Adama, które kupił swoją drogocenną krwią i którym da sposobność nawrócenia się i dojścia do harmonii z Bogiem i do wiecznego żywota – o jak wielką będzie to nagrodą dla Tego, który umiłował i kupił nas! Będzie On z pewnością więcej niż zadowolony z tego hojnego zarządzenia Ojca Niebieskiego, tj. zarówno z osobistej chwały i wywyższenia, jak i z zaszczytnego dzieła, jakie dane Mu będzie wykonać dla Adama i Jego rodzaju.

Pamiętajmy jeszcze i o tym, że co jest prawdą o naszym Panu, jest także prawdą o Jego Ciele, czyli o Kościele. Pamiętajmy, że On powołał nas, abyśmy stanowili Jego „królewskie kapłaństwo” i zapowiedział przez Apostoła, że przez przemianę przy zmartwychwstaniu mamy również dojść do chwały, czci i nieśmiertelności i stać się współdziedzicami Królestwa i uczestnikami z Nim w tym chwalebnym, przyszłym dziele. Słyszymy świadectwo apostoła Jana, że teraz nie możemy nawet pojąć, do jak wielkich rzeczy zostaliśmy powołani, lecz mamy to zapewnienie, iż po naszej chwalebnej przemianie będziemy Jemu podobni i „*urzymy go tak, jako jest*” (1 Jana 3:2). Czy przeto my, jako Jego naśladowcy, nie będziemy naonczas zadowoleni? Z pewnością, że będziemy więcej niż zadowoleni z tak chwalebnych Boskich zarządzeń na naszą korzyść, a także na korzyść świata!

Mówiąc o Jezusie i o Jego Kościele prorok Dawid powiedział:

„*Gdy się ocucę, nasycony będę obrazem obliczności twojej*” – Psalm 17:12.

Zapewne! Chwalebna przemiana przy zmartwychwstaniu będzie dla nas więcej niż zadowalająca; nic już nie będzie takiego, czego byśmy jeszcze mieli pożądać; a pomyśleć jeszcze, że w dodatku do tej wielkiej nagrody i radości Bóg da nam przywilej uczestniczenia z Panem w tym chwalebnym dziele podnoszenia i błogosławienia ludzkości. A następnie, poza Tysiąclecie, przewyższająca chwała i żywot w nieśmiertelności będą udziałem tych, których Bóg uczci.

To rozważanie przywodzi nam na pamięć słowa Apostoła:

„*Jakimiż wy macie być?*” (2 Piotra 3:11).

Jak zdołamy odwdziaczyć się Bogu za tak wielkie rzeczy, jakie dla nas uczynił?! Jak zdołamy należycie ocenić ów zadziwiający przywilej, że możemy wydawać nasze życie za braci, rozumiejąc na podstawie Słowa Bożego, że jest to przyjmowane, jakby było naszą ofiarą?! Bóg zapewnia nas, że taka wierność i poświęcenie czynią nas współofiarnikami z naszym Odkupicielem, pod którego szatą i zasługą dostępujemy przebaczenia grzechów, a także tych wszystkich Boskich łask, błogosławieństw i przywilejów. Pamiętajmy o tym, że czas jest krótki. Jeżeli jeszcze nie uczyniliśmy zupełnego poświęcenia się Bogu, to czas najwyższy, abyśmy to uczynili teraz, bo drzwi do wysokiego powołania będą wnet zamknięte, a otworzą się drzwi, przez które ludzkość osiągnie błogosławieństwa restytucji. Bądźmy więc skorymi do uniżenia się pod mocną ręką Bożą i do czynienia z całej naszej możliwości wszystkiego, co Jego opatrność nam wskaże. Nasze obecne doświadczenia są przyrównane do szkolenia się. Jeżeli już znajdujemy się w szkole Chrystusowej, jak pilnymi i gorliwymi powinniśmy być w uczeniu się tych lekcji, które mają nas przygotować do ostatecznego egzaminu?! Obecne próby i doświadczenia w każdym bądź razie nie mogą trwać długo. Jeszcze maluczko, a one wszystkie przeminą; maluczko, a ujrzymy Jego twarz i zatryumfujemy w Jego łasce.

Straż

R-

„Straż” 1935/3 str. 38-41